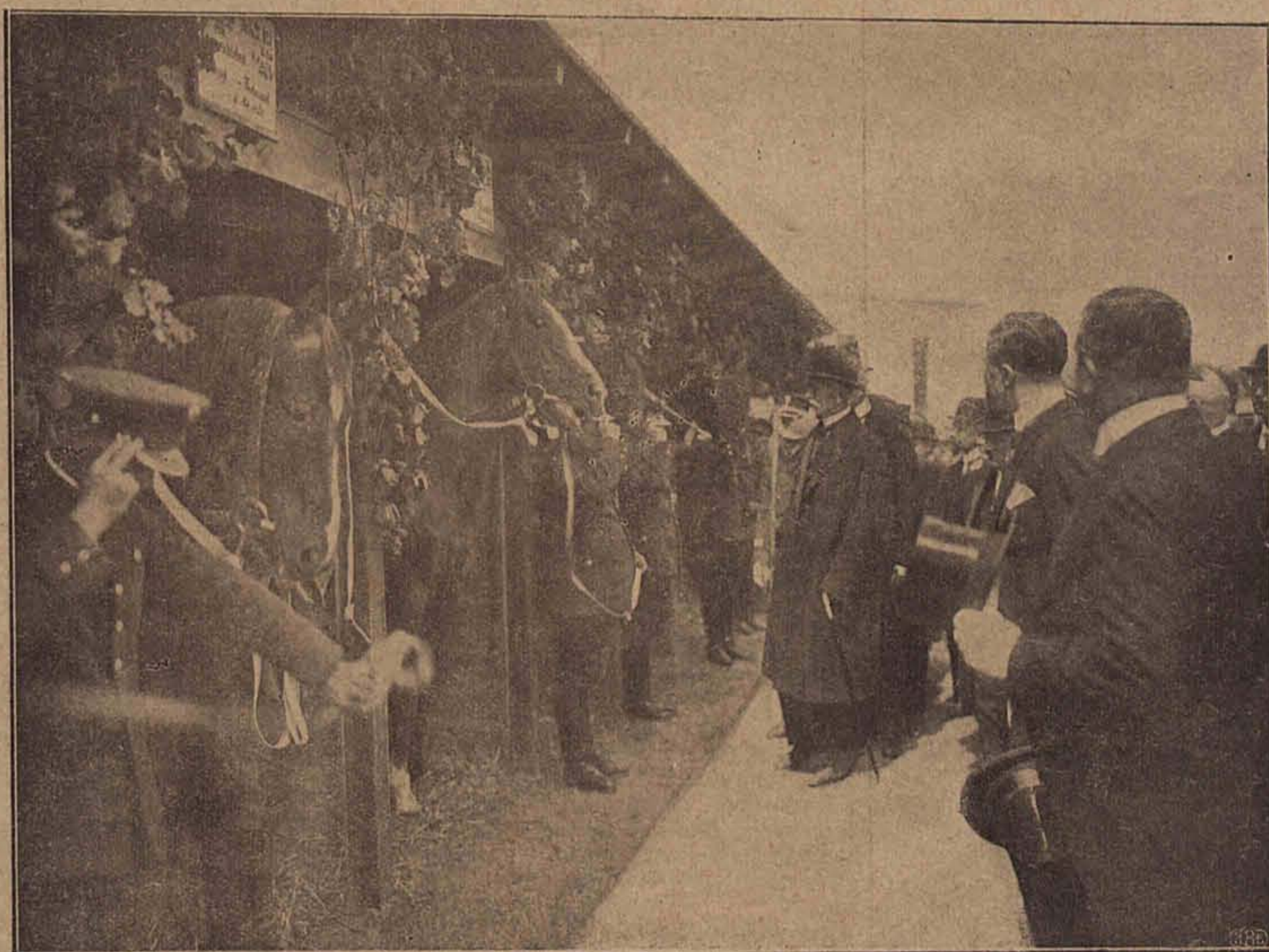
NOWA PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

Łódź, 9-go sierpnia 1925 r.

Z WYSTAWY POMORSKIEJ w POZNANIU



Prezydent Wojciechowski przygląda się okazom koni.

Codzienne ministerjum.

Żaden mąż nie powinien się zdziwić, gdy znajdzie u siebie w mieszkaniu karteczkę na której jego kochająca żona wypisała następujące, tajemnicze słowa:

Quasimodo — postać z romansu Wiktora Hugo.
Panteon — starożytna budowla rzymska.
Skamandros — rzeka obok Troi.
Brom — pierwiastek chemiczny.
Glinka — kompozytor.

Każdy mąż wiedzieć winien, iż są to słowa potrzebne do rozwiązania krzyżówki, które jego małżonka prawdopodobnie przed chwilą zdobyła telefonicznie od jakiejś przyjaciółki.

Nie trzeba się wówczas dziwić wcale. Trzeba się tylko cieszyć, iż żona nie zaskoczyła temi pytaniami swego małżonka, który, jako pierwsza instancja, z pewnością nie znalazłby odpowiedzi.

W jaki sposób, doprawdy nasze małżonki zdobywają potrzebne im do rozwiązania krzyżówek słowa, jest rzeczą zastanawiającą!

My, mężczyźni, którzy posiadamy akademickie wykształcenie i uważamy się za ludzi inteligentnych, jesteśmy bezradni, gdy pytają nas, jak się nazywa syn Hektora, jak się nazywa dopływ Nilu, lub kto był wynalazcą teleskopu.

Tracimy w ten sposób u żon autorytet. Poczynają spoglądać na nas z pogardą.

— Powiedz mi pan, panie profesorze—pytała kilka dni temu pewna pani swego znajomego — musi mi pan powiedzieć jak się nazywał ostatni król frygijski?

Profesor zarumienił się po uszy, niewiasta była niezwykle ujmującej powierzchowności i zależało mu bardzo na dogodzeniu jej. Jednak musiał skapitulować.

— Moją specjalnością jest filologja współczesna — odpowiedział—tych rzeczy zbyt dobrze nie znam.

— A czy filologja jest akademickim fakultetem? — spytała.

— Tak.

— Dziękuję panu, panie profesorze, to słowo przyda mi się teraz. Jest ono w innej krzyżówce, pomoże mi do odgadnięcia szeregu innych.

Inny mój znajomy, pewien młody lekarz, został wczoraj obudzony o trzeciej w nocy.

Lekko ubrany, senny, doktór otworzył okno, by zobaczyć, kto woła go tak natarczywie.

Na dole stał pewien mężczyzna niskiego wzrostu, uparcie spoglądając w górę na jego okna.

— Pan wybaczy, panie doktorze, wahania.

— Luther? — powtórzyła uśmiechając się ironicznie to niemożliwe.

— Dlaczego? Druga litera jest u.

— Co? Pan się wcale nie orjentuje. Mówi pan niemożliwe rzeczy.

— Ależ wszyscy wiedzą, że Lu-

Tegoż dnia zaskoczony zostałem tem samem pytaniem, gdy byłem w odwiedzinach u pewnej znajomej. czy nie zna pan środka leczniczego, którego nazwa składa się z trzech liter, przyczem „u" jest w środku: Nie mogę w żaden sposób usnąć, cierpię na bezsenność, ale to wszystko przejdzie, gdy tylko się dowiem

Wściekłość lekarza nie miała granic. Groził intruzowi policją. Jednak że... nie mógł tej nocy już zmrużyć oka. Przez całą noc myślał o środku leczniczym, którego nazwa składa się z trzech liter a „u" jest w środku.

Nie domyślił się jednak.

W tramwaju spotkałem pewnego znajomego, przeglądającego jakąś pożółkłą ogromną książkę.

— Co pan ma za książkę? — spytałem.

— Byłem w odwiedzinach u mojej matki i przy sposobności wziąłem starą biblję. Wie pan, moja żona do dziś dnia nie może znaleźć imienia pewnej zasłużonej dla kościoła jednostki, która przełożyła biblję.

— Luther — odpowiedziałem bez ther tłumaczył biblję. Nie mylę się. Tak jest dobrze.

Oburzona wyszła z pokoju.

Po pewnym czasie jednak wbiegła uradowana.

— Ja mam rację. Nie Luther. Ulfila tłomaczył pierwszy w Niemczech biblję.

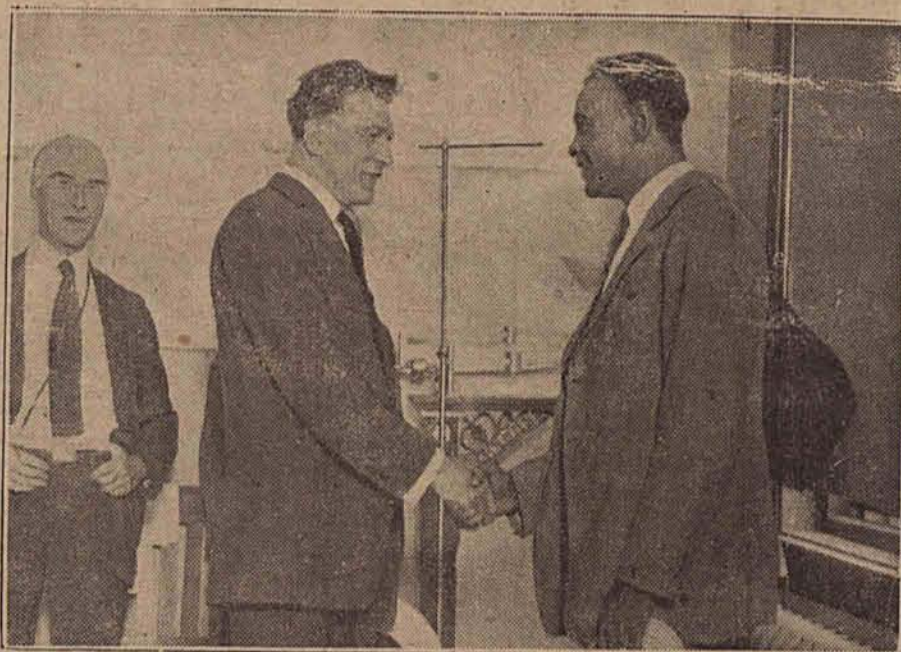
Zarumieniłem się. Moje wykształcenie otrzymało straszliwego kosza.

W domu pytałem się żony.

— Co ci mam kupić, kochana, na imieniny? Oczekiwałem z drżeniem odpowiedzi. Kto wie, czego zapragnie. W takich czasach tak trudno pozwolić sobie na droższy prezent.

Otrzymałem jednak taką odpowiedź:

— Kup mi encyklopedję i słownik obcych wyrazów! **Tłum. A. F.**



Dwaj bokserzy amerykańscy Harra Wills i Charley Weinert podają sobie dłonie po wspaniałym meczu na rzecz pewnej instytucji dobroczynnej we Włoszech.

NA ROZDROŻU.

Na stacji pewna modna paryżanka o włosach ściętych a la garconne zastanawia się przed ubikacjami noszącemi nazwy „dla pań" i „dla panów".

— Dokąd ja mam pójść?

JOHANNES PAULI

Kochająca żona.

Była kiedyś kobieta, która męża swego bardzo kochała. Zapewniała go zawsze, że gotowa za niego życie ofiarować, i nigdy nie chciałaby żyć po jego śmierci.

Pragnął więc razu pewnego mąż doświadczyć żonę swoją i przekonać się jakie wrażenie na niej wywrze jego śmierć, jak ona płakać i rozpaczać będzie.

Pewnego popołudnia przed powrotem żony z pola, gdzie prała w strumyku bieliznę, mąż położył się do łóżka, wyciągnął ręce i wstrzymał oddech.

Gdy żona weszła do pokoju przestraszyła się bardzo i zapytała co mu się stało. A gdy żadnej odpowiedzi nie otrzymała, zbliżyła się doń i doszła do wniosku, mąż jej umarł.

W pierwszej chwili chciała zacząć krzyczeć. Ale wnet opanowała się i pomyślała:

Zbiegną się ludzie, a ja jestem mokra i głodna. Przebiorę się przedtem, zjem coś, a potem zwołam sąsiadów".

Tak też zrobiła.

Ubrała się, usmarzyła sobie jajecznicę, a następnie zjadła kawałek przyszykowanego mięsa, który został z poprzedniej kolacji.

A ponieważ uczuła pragnienie wzięła dzbanek i zeszła do piwnicy po wino. Gdy wracała, sąsiadka zaczęła pukać do drzwi. Prędko więc schowała dzbanek i z krzykiem pobiegła otworzyć sąsiadce. A gdy się zebrało już dużo ludzi, żona rzuciła się na zwłoki męża z krzykiem:

— Co ja biedna mam teraz począć?!...

— Przynieść sobie dzbanek wina, który schowałaś i wypić po obiedzie, bo pewnie masz pragnienie — odpowiedział spokojnie nieboszczyk podnosząc się z łóżka.

Powtórzy...

W czasie panowania carowej Anny Joanówny oczekiwano razu pewnego w Petersburgu zaćmienia słońca. Pedriłło — nadworny błazen był w wielkiej przyjaźni z największym ówczesnym astronomem profesorem Kraftem.

Zaprosił więc do siebie gości, obiecując dać im możność obserwowania zaćmienia z bliska.

Gdy wszyscy byli już zebrani Pedriłło zastawił suto stół różnemi potrawami i winem. Po sutej libacji rzekł:

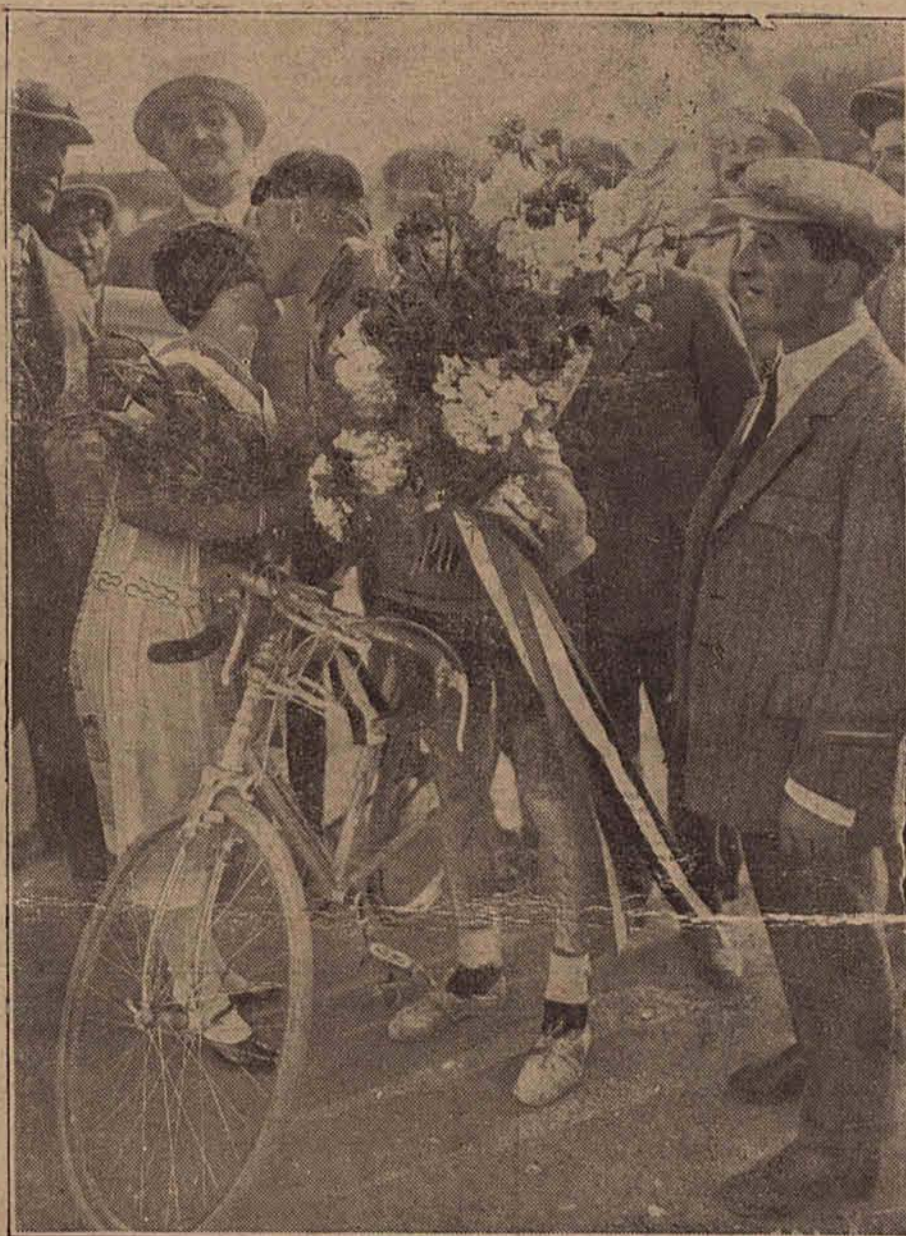
— Panowie musimy się śpieszyć!

Kompanja wstała i udała się na drugi koniec Petersburga, gdzie znajdowała się stacja metereologiczna. Gdy chcieli wejść do wierzy obserwacyjnej zatrzymał ich stróż:

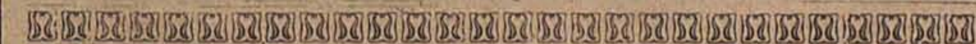
— Dokąd to panowie, zaćmienie przecież już przeszło!

Na to Pedriłło mu odpowiedział:

To nic, kochany człowieku, profesor Kraft to nasz przyjaciel, dla nas wszystko powtórzy od początku!...



Botecchia, znakomity rowerzysta włoski dziękuje pocałunkiem po przybyciu do Miluzy dziewczynce włoskiej, cóś ce drobnego kupca za ofiarowaną przez nią wiązkę kwiatów



Przepisy dla żony.

Pewna bardzo nabożna panna wyszła za mąż. Ponieważ mąż był zły i ciągle się awanturował i kłócił, żona chcąc żyć w zgodzie i spokoju kazała mu napisać wszystkie jej obowiązki, według jego woli, aby więcej kłótni i niesnasek między nimi nie było. Od tego czasu w rodzi nie zapanowała idealna zgoda.

Pewnej niedzieli małżonkowie wracając z sąsiedniej wsi, musieli przejść przez rzekę po kładce. Ponieważ mąż trochę ponad miarę pił, więc głowa mu się zawróciła i runął do wody. Gdy już tonął począł wołać o ratunek.

Wówczas przykładna żona krzyknęła mu do wody:

— Zaczekaj, pobiegnę prędko do domu i zobaczę czy to należy do moich obowiązków! —



Chórzystki opery londyńskiej cieszą się w Anglji szczególną opieką. Urządzono dla biednych dziewcząt specjalny Klub, który je żywi i otacza troskliwością. Fotografja przedstawia ich zatrudnienia kuchenne.

Przez monokl.

Widok występku pobudza naogół do cnoty; wszelako nie w tak nieprzeparty sposób, jak obcowanie z moralistami zniechęca i wstrętem na pawa do moralności.

***

Czy to, co jest ideałem, nie jest w istocie, porywem do urzeczywistnienia osobowości, która, jako potęga utajona, spoczywa w każdym z nas?

***

Zdarzają się różne kobiety. Jedna mówiła tak bowiem:

— Ciebie — mówiła do mnie — ciebie kocham miłością głęboką, namiętną, pełną słodyczy.

Dla T. czuję przyjaźń.

Miłość moja do N. jest tylko lubieżnością.

Pana B. kocham tylko kaprysami które przychodzą i mijają.

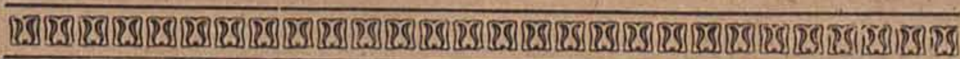
Starego A. kocham jak ojca, młodego S. — jak syna, a F., który jest dobry, jedynie jak brata. Co do mego męża, to mam dlań wielki szacunek.



Fotografja pewnej Wenecjanki, która opłakuje zmarłego kota, towarzyszącego jej przez lat 18. Został on pochowany w powodzi kwiatów z ogrodu swej pani. Podobno grób będzie zdobił wspaniały pomnik marmurowy.



Kolosalny blok marmuru z Carrary dowodzi bogactwa niewyczerpanych kamieniołomów włoskich.





Wśród miłośników rodu psiego wzbudza wielkie zainteresowanie nowa rasa perska t. zw. Saluki

Statystyka niedyskrecji.

Statystycy są niebezpiecznymi ludźmi. Ostatnio jakiś fanatyk cyfr podjął się nawet usystematyzowania miłości.

Gdy chodzi o płeć brzydką, dowodzi zaciekły statystyk to 30 procent mężczyzn w chwili oświadczyn miłosnych tuli wybrankę swą do serca, 24 procent składa na ustach ukochanej pocałunek, 4 procent dotyka ustami głowy kobiety, 2 procent mężczyzn całują kobiety w rękę, 2 procent pada na kolana, 20 procent miesza się i jąka, 10 procent nie jest w stanie wypowiedzieć słowa, a 8 procent oświadcza swą miłość w milczeniu.

Gdy chodzi o płeć piękną, to 78 procent pada bez słów w objęcia umiłowanego, 20 procent kryje zawstydzone oblicze 2 procent patrzy z niemym zachwytem na narzeczonego, 1 procent mdleje i jeden procent biegnie zawiadomić czekającą mamę.



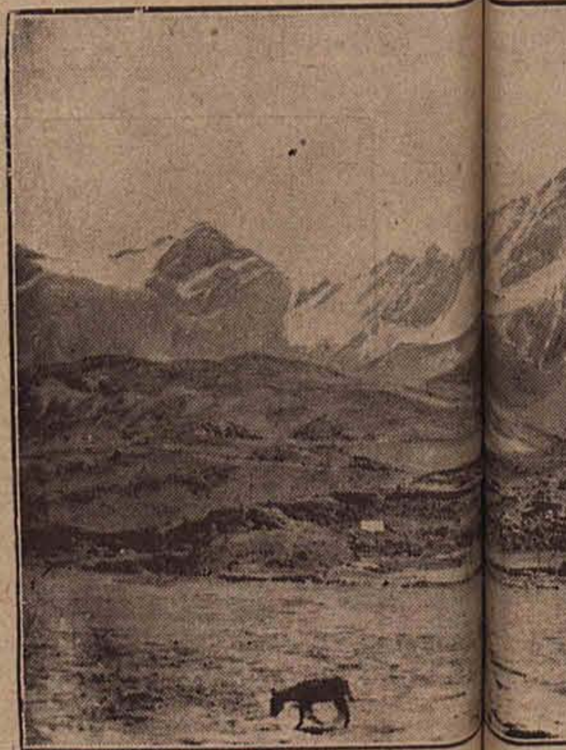
Suknia wieczorowa z chiffonu koloru „bien pervanche“ z haftem metalowym. Spód sukni z crépe de chine w tym samym odcieniu.



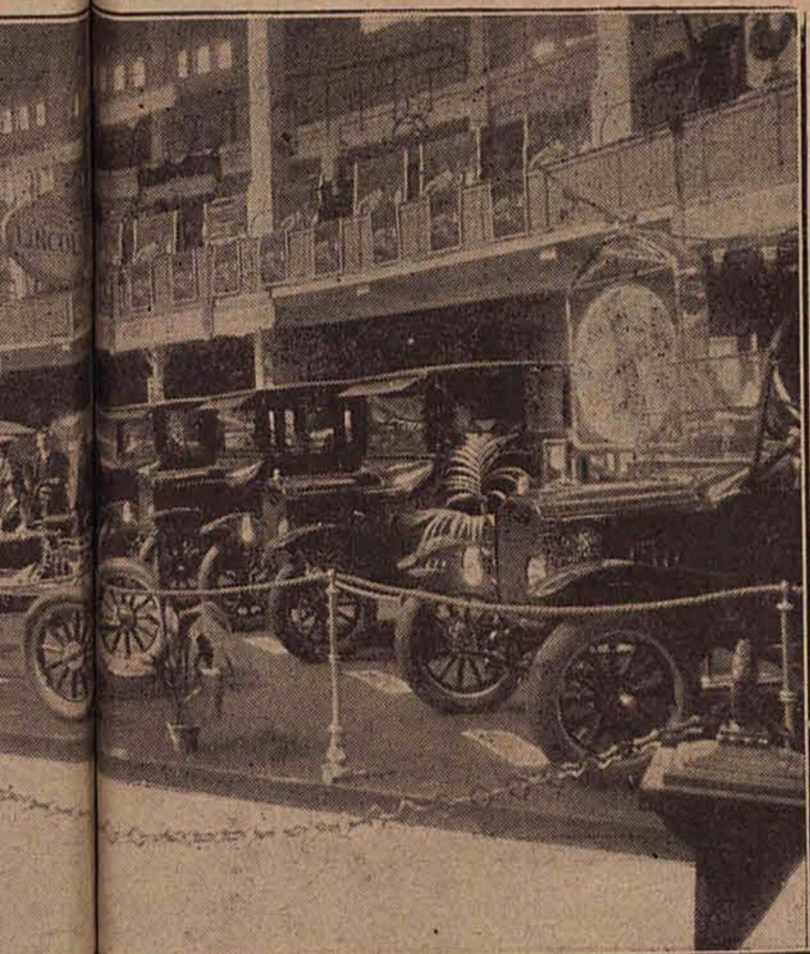
Hala Forda w pałac... hodow...



Reprezentantki lekkoatletycznego klubu damskiego w Medjolanie „Siła i odwaga“ wybierające się na zawody do Clermont Ferrand we Francji.



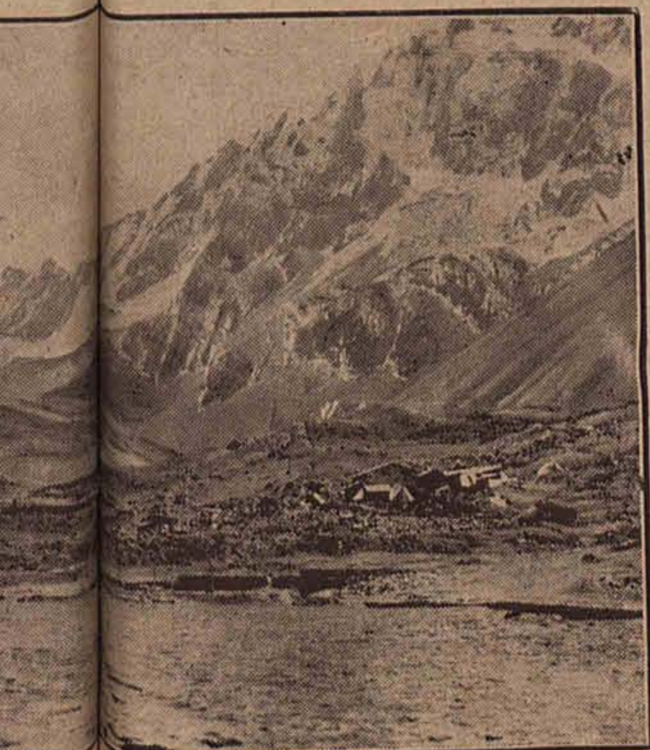
Dolina ... inie ...



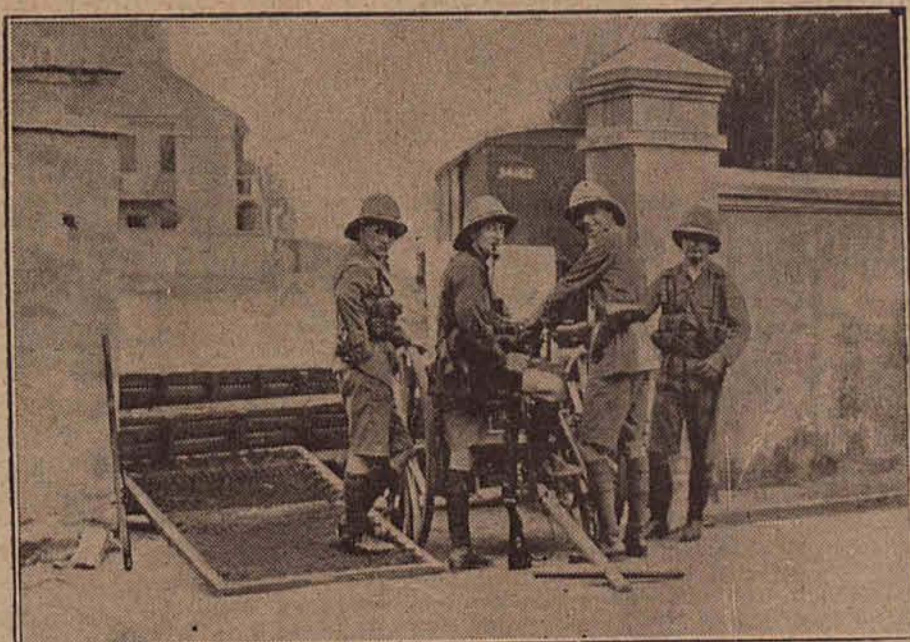
w pałacu [...]chodowym w Medjolanie.



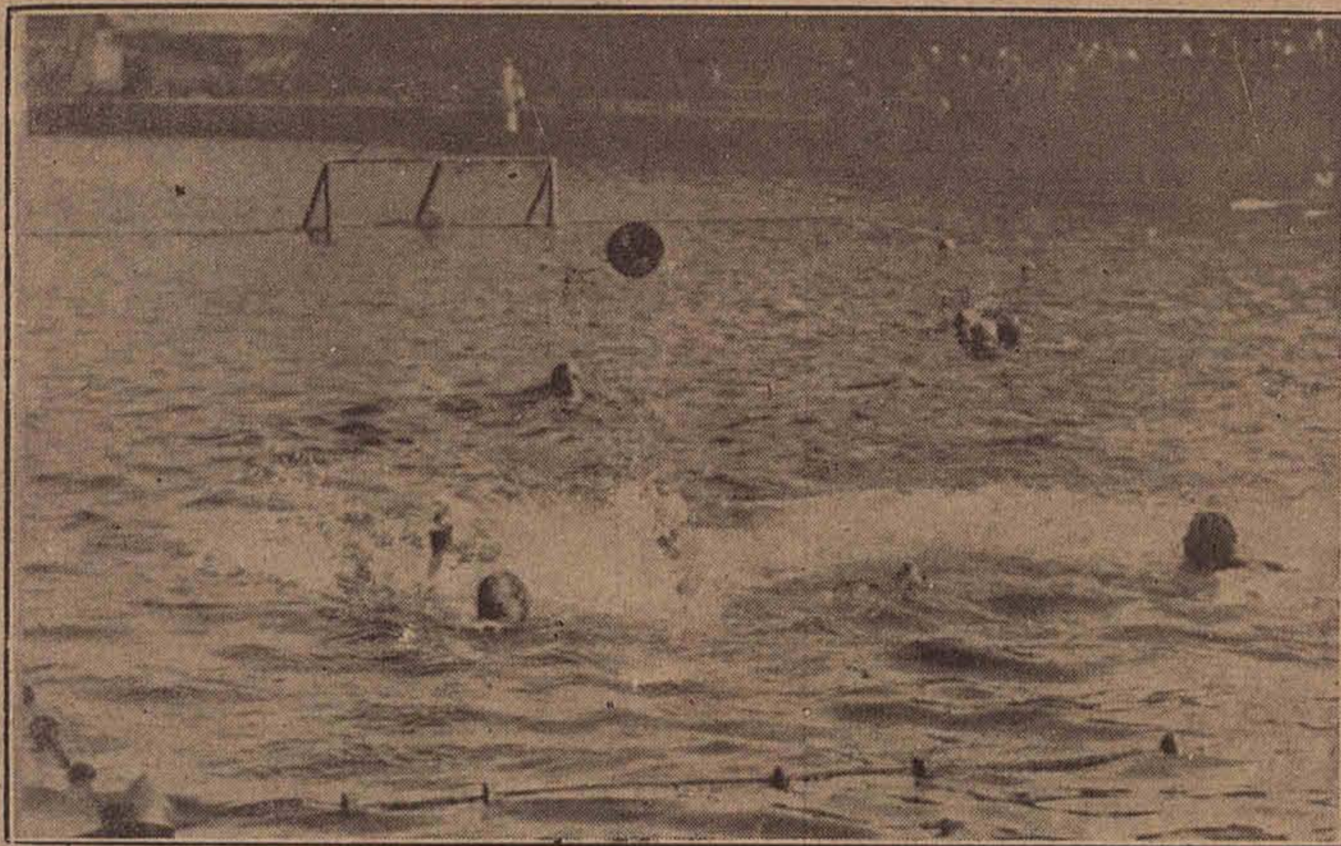
Wspaniała toaleta z chiffonu kolmru morskiej wody, przybrana piórami strusiemi tego samego koloru i srebrną pasmanterją. Pantofle ze srebrnego brokatu na zielonym tle.



Dolina [...]inie Inkasów.



We wszystkich posiadłościach obcokrajowych w Chinach zorganizowała się straż ochotnicza przeciw „żółtemu niebezpieczeństwu".



Jak się gra w polo wodne?



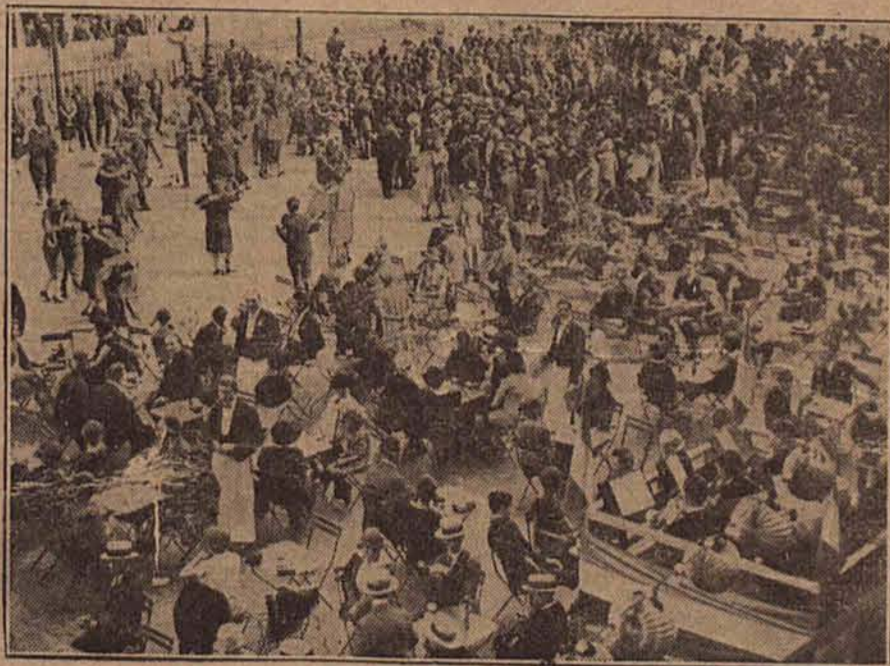
Hrabia Valier oraz jego „małżonka", aktorka angielska Maisie Winifred Davis, która wzięła z p. Valier, nie rozumiejącym ani słowa po angielsku, oficjalny ślub, wmawiając mu, że chodzi o podpisanie tylko aktu w charakterze świadka.



Najnowszy model kapelusza jesiennego.



Dzwonnica pewnego starożytnego kościoła w Cheshire w Anglji została zburzana, aby ustąpić miejsca kilku nowoczesnym willom. Staruszkę należało sprzątnąć, ponieważ groziła zawaleniem. Wysadzono ją dynamitem, przyczym udało się fotografowi uchwycić punkt kulminacyjny interesującego wydarzenia.



Patrjatyzm francuski ujawiant się między innemi w dniu 14 lipca przy pomocy szału tańca. Obrazek niniejszy przedstawia tłum tańczący fox-trotta na placu giełdy.



Fotografja niniejsza przedstawia doktora Williama Gye'a, odkrywcy bakcyla nowotworu. Badania jego otwierają nowe horyzonty uczonym, zajmującym się przyczynami i terapją raka.

Anegdoty teatralne.

Najlepszy Hamlet.

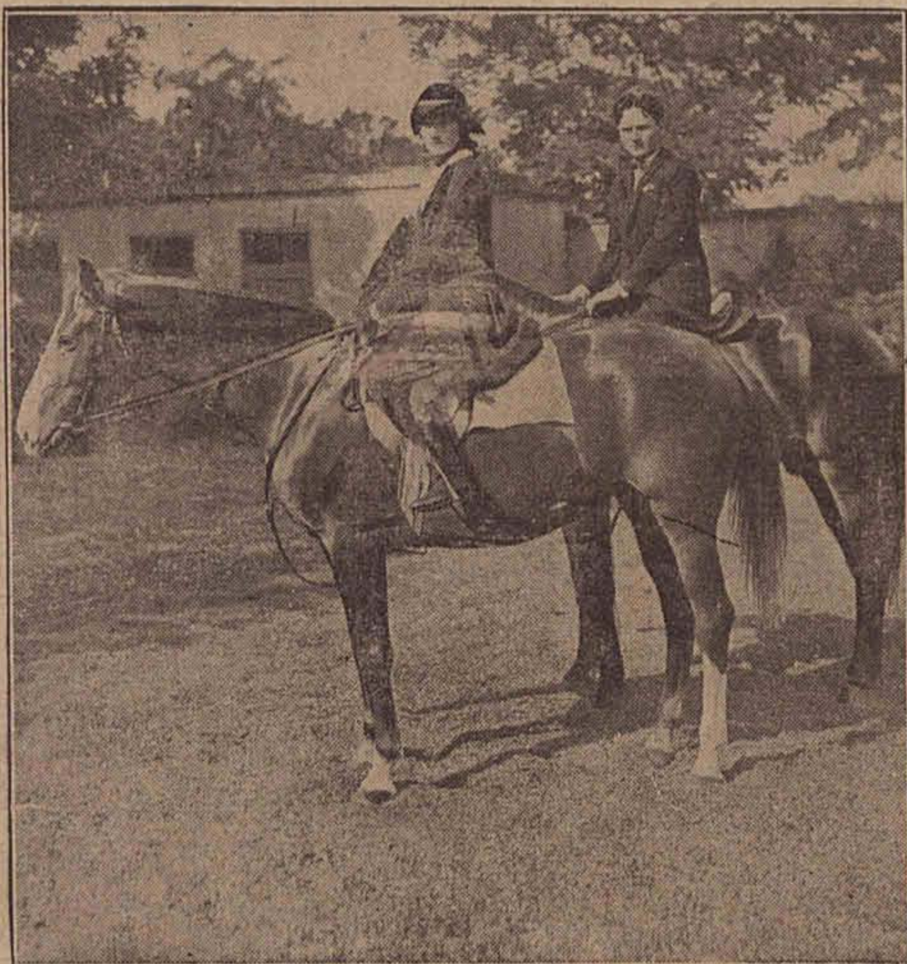
Wilson Barret, znakomity angielski aktor opowiada, że w dniu premjery Hamleta w „Princess Theater" w Londynie, podsłuchał rozmowę dwóch pracowników kulisowych o różnych interpretatorach Hamleta, których widzieli:

— Tak — powiada pierwszy — Irwing i Both, byli dobrzy, Barret także jest niezły, ale najznakomitszy był Fechter, — on zawsze kończył o dwadzieścia minut wcześniej niż inni.

Usprawiedliwienie.

Kiedy teatr „L'Amblque comique' w Paryżu został przeniesiony do teatru „Variete", zabrakło początkowo rekwizytów. Razu pewnego, przy wystawieniu „Matinee du Comed'eu": obaj aktorzy, będący na scenie, powinni byli usiąść, ale okazało się w ostatniej chwili, że na scenie jest tylko jedno krzesło. Znakomity aktor Talon nie zmieszał się i wskazując partnerowi jedyne krzesło, powiedział:

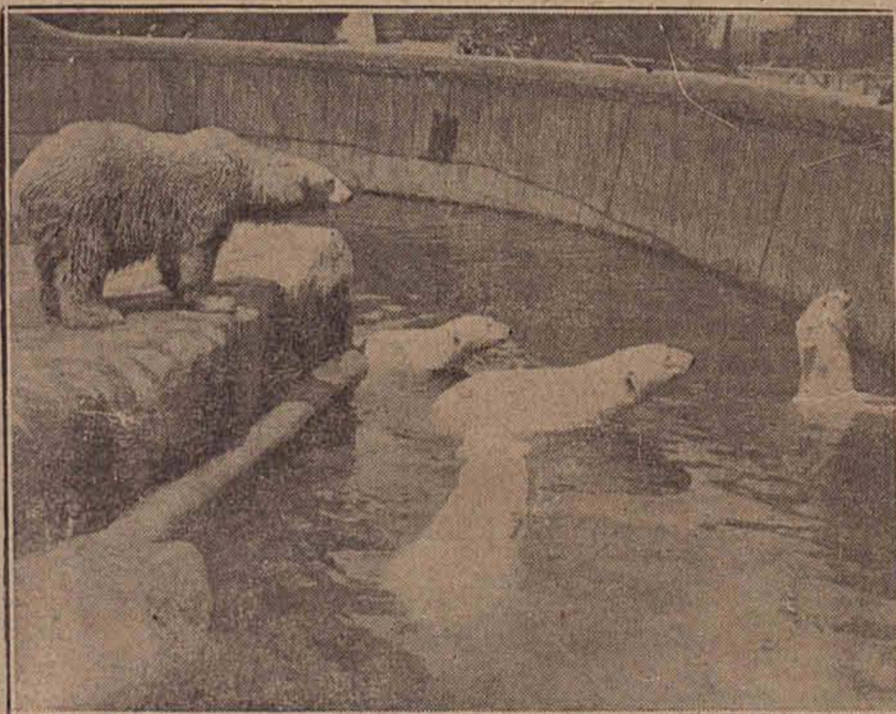
— Pan wybaczy, że będę stał — myśmy się dopiero tu wprowadzili.



Panna Cavaliero, córka włoskiego podsekretarza ministerstwa wojny, jest zapaloną amazonką, znającą doskonale urok galopady poprzez kampanję rzymską. Będzie ona brała udział tej zimy w interesujących polowaniach na lisy.



Toaleta z jednego kawałka materjału, tworząca efekt wierzchnie okrycia w połączeniu z suknią. Palto jest z połyskującego czarnego jedwabiu, suknia z drukowanej kolorowej „crepe de chine" czerwonej, czarnej lub blige.



Do Rzymu przybyło pięć nowych gości — białe niedźwiedzie z bieguna północnego zawitały do ogrodu zoologicznego. Podobno zwierzęta niebardzo są rade ze zmiany klimatu.

Mniej bywa niebezpiecznie czynić ludziom źle, niż czynić im zbyt wiele dobrego.

***

To, co nazywa się hojnością, jest najczęściej jedynie próżnością dawania, którą przekładamy nad to, co dajemy.

***

Rozłąka osłabia mierne uczucie, a wzmaga wielkie, tak jak wiatr gasi świecę, a rozpala ogień.

***

Niema tak bystrego człowieka, któryby objął wszystko złe, które czyni.

***

Przebaczamy często tym, którzy nas nudzą. Ale nie możemy przebaczyć tym, których my nudzimy.

Są pewne wady, które dobrze użyte, błyszczą więcej niż sama cnota.



W Ameryce cieszą się na plaży ogromnym powodzeniem radjotelefony. Goście kąpielowi uprzyjemniają sobie czas słuchaniem radiokoncertu.



Artystka londyńska, Paulina Starke, rozpoczyna i kończy dzień gimnastyką szwedzką.



Nader modna staje się domowa suknia popołudniowa we wschodnim stylu. Długi kazak jest bogato haftowany srebrem, suknia układa się w rodzaj orjentalnych spodenek.



Przez monokl.

Bardzo wiele kobiet pociesza się surogatem szczęścia, któremu na imię „powodzenie“.

***

Nie należy dzisiaj do dobrego tonu, aby żona wiedziała gdzie jest jej mąż.

***

Małżeństwo jest grobem miłości.

***

Największą tragedją w życiu kobiety jest metryka.

***

Kobieta odda nawet cnotę byleby mówiono o niej, że jest cnotliwa.

***

Godny człowiek może się kochać jak warjat, ale nie jak głupiec.

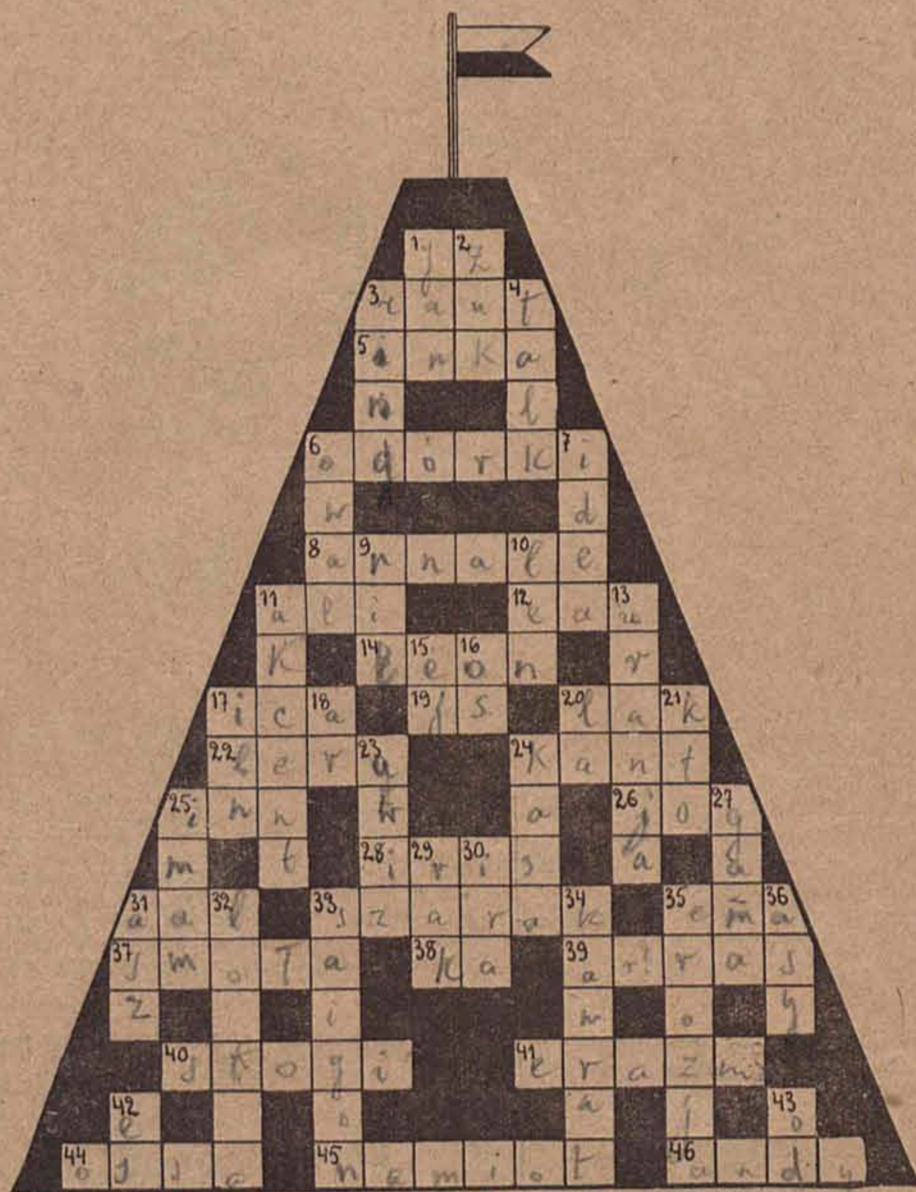
***

Zazdrość rodzi się zawsze z miłością, ale nie zawsze z nią umiera.

***

Są łzy, które oszukają nas samych, oszukawszy wprzód innych.

Fort krzyżykowy. — Ułożył Mat.



Wyrazy czytane poziomo:

1. Inicjały autora polskiej trylogji fantastycznej.
3. Większe zebranie towarzyskie.
5. Tytuł starożytnych władców Peru.
6. Rośliny z rodziny dyniowatych.
8. Forma utworów pierwszych naszych pisarzy.
11. Arab, który walczył z czterdziestu rozbójnikami.
12. „Woda“ w obcym języku.
14. Imię wielu papieży.
17. Marka aparatów fotograficzn.
19. Inicjały wielkiego poety polskiego.
20. Łatwo topliwa mieszanina żywic.
22. Gatunek gruszki.
24. Filozof niemiecki 18-go wieku.
25. Dopływ Dunaju.
26. Asceta hinduski.
28. Bogini tęczy w mitologji greckiej.
31. „Węgorz“ w obcym języku.
33. Zając.
35. Imię żeńskie.
37. Produkt suchej destylacji węgla.
38. Spółgłoska fonetycznie.
39. Miasto we Francji, gdzie się urodził Robespierre.
40. Sianokos ustawiony na łące.
41. Słynny humanista niemiecki z Rotterdamu.
44. Dopływ Wisły, płynący w Wielkopolsce.
45. Schronienie przenośne.
46. Góry w Ameryce.

Wyrazy czytane pionowo:

1. Imię męskie.
2. Owad.
3. Miejsce spotkań w pewnej gałęzi sportu.
4. Proszek hygroskopijny.
6. Kształt linji krzywej.
7. Pojęcie wyobraźni.
9. Rzeka w Afryce.
10. Roślina.
11. Podkreślenie w wymowie.
13. Muza astronomji.
15. Wykrzyknik.
16. „Kość“ w obcym języku.
17. „Syn“ po arabsku.
18. Miara.
20. Ton w śpiewie.
21. Zaimek.
23. Termin handlowy, oznaczający zawiadomienie.
24. Miejsce wpłat i wypłat.
25. Uczony duchowny mahometański.
27. Szereg tonów w oznaczonym porządku.
29. Choroba.
30. Imię żeńskie zdrobniałe.
31. Pisarz żydowski.
32. Mała kulka do strzelby.
33. Stolica francuskiej Kochinchiny.
34. Towarzysz broni.
35. Nazwa geologiczna zjawiska zmywania pokład. ziemi przez wodę.
36. Karty.
42. Zaimek niemiecki.
43. Przyimek.

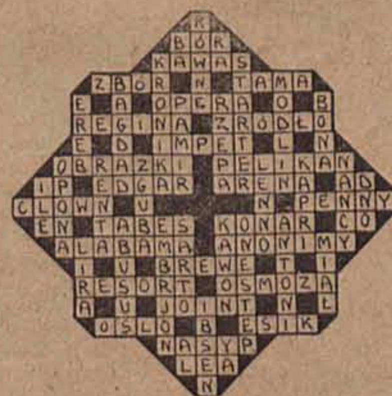
* * *

Za trafne rozwiązanie krzyżówki redakcja „Nowej Panoramy“ przeznacza 3 nagrody:

Nagroda I. 3 bilety do „Casina“.
Nagroda II. 3 bilety do „Luny“.
Nagroda III. 2 bilety do „Casina“.

Rozwiązanie krzyżówki

z „Nowej Panoramy“ z d. 2 sierpnia.



Drogą losowania nagrody otrzymali:

A. Mincówna, ul. 6 sierpnia 33, 3 bilety do „Casina“.

E. Świderski, Ruda Pabjanicka, — 3 bilety do „Luny“.

J. Witkowska, Wólczańska 91, — 2 bilety do „Casina“.